Poznań 17 kwietnia 1938
Nr 16 (83) Rok III.r.
Cena 10 groszy

Polska Narodowa

Tygodnik polityczny

Stronnictwo Narodowe Organizacją Narodu Polskiego

Usunięcie żydów z wykładów o budownictwie wojennym

Na wydziale architektury Politechniki Warszawskiej wprowadzono wykłady z dziedziny budownictwa, będącego na usługach obrony państwa.

Wykłady te rozpoczęły się już w ub. tygodniu. Ponieważ obowiązują one wszystkich studentów, słuchacze architektury na walnym zebraniu uchwalili jednomyślnie, **na wniosek Legii Akademickiej, zwrócić się do Rady Wydziałowej z apelem o wykluczenie żydów z powyższych wykładów.**

Przedstawiciel młodzieży akademickiej p. Hoffman udał się do dziekana prof. Tołwińskiego i przedstawił mu żądania studentów Polaków. Prof. Tołwiński oświadczył, że nie będzie robił różnicy między Polakami i żydami, tak, jak nie robi jej między blondynami a szatynami.

Niezależnie od tego, jakie stanowisko poweźmie rada wydziałowa, **studenci Polacy we wtorek nie wpuścili żydów na wykłady.** W odpowiedzi na to żydzi w czasie wykładu zaczęli szturmować do drzwi i wznosić okrzyki. Wykładowca, — prof. Norweg, wykład przerwał oświadczając, że w takich warunkach wykładać nie będzie.

Polska młodzież akademicka postanowiła wytrwać przy swoich żądaniach i nie wpuścić żydów na wykłady o budownictwie wojennym.

Inż. Doboszyński w więzieniu

Termin kary, orzeczonej ostatnim wyrokiem Sądu Okręgowego we Lwowie upływa dnia 30 czerwca br.

Jednakowoż prokurator wniósł apelację od wyroku sądowego.

A tymczasem Senat zniósł instytucję sądów przysięgłych, które **dwa razy uwolniły kol. inż. Doboszyńskiego.**

Wobec tego, że prokurator wniósł kasację, sprawa znajdzie się przed sądem koronnym.

W więzieniu kol. Doboszyński zajmuje osobną celę. Wolny czas wypełnia on całkowicie wytężoną pracą nad nową książką. Autor wykończa obecnie ostatnie rozdziały książki. Będzie to dzieło o charakterze ekonomicznym.

Równocześnie wniósł Doboszyński **skargę do prokuratora o nadużycie władzy wobec jego osoby.**

Chodzi o to, że sprawa jego miała być załatwiona na najbliższych posiedzeniach sądu przysięgłego, październik 37 rok a nie w grudniu (rozprawa krakowska) i w styczniu, a nie w lutym 38 r. (rozprawa lwowska).

Zmieniamy szatę graficzną!

„Polska Narodowa“

od 1 maja wychodzić będzie w zwiększonym formacie i ze zmienioną winietą tytułową.

Nasza ocena...

Święto Chrystusa czy święto wiosny

Walka szatana z Bogiem zaznaczała się nie tylko w oczach pierwszych rodziców, ukrzyżowania Jezusa, wypraw krzyżowych, ale trwa ona i dziś, choć różne jej natężenie, a nadewszystko bardzo rozmaite metody.

W tym czasie, gdy katolicy obchodzą święto zmartwychwstania Zbawiciela, gdy liturgia kościelna i obrzędowe „święcone“ nastrajają nas tak jakoś dziwnie niecodziennie, a Ewangelia mówi nam o powstaniu do życia, do chwały, ukrzyżowanego Chrystusa — w tym samym czasie nasi nowocześni poganie inaczej zupełnie się zachowują, czym innym myśl swoją zaprzątają.

Dla socjalistów Wielkanoc jest świętem wiosny, które należy spędzić na zabawach, gdzieś poza miastem, na wycieczce — przynajmniej w ten sposób winni taki „obchód“ zorganizować czerwoni, socjalistyczni harcerze. Natomiast dzienniki tego kierunku wydają z okazji świąt specjalne numery z odpowiednimi artykułami. Tylko niech nikt nie myśli, że są one treści religijnej, bynajmniej są dlatego świąteczne, bo więcej się w nich kadzi demokracji, zacieklej napada na faszyzm i broni żydów.

Bardziej ugodowo i protekcyjnie odnoszą się do naszych świąt masoni. Nie zdradzają się z niechęcią, czy nienawiścią do obrzędów religijnych, udają że ich to mało obchodzi, albo nawet uczestniczą we mszy św. stojąc podczas Podniesienia.

Oto bardziej jaskrawe przykłady tak bliskiego nam pogaństwa. Wierzą tylko w rozum, maszynę i bridge'a. Poza tym nic ich nie obchodzi, ani to co się dzieje na górze, ponad nimi, ani to co na dole, pod nogami.

Wydaje im się, że są chytrzy, a są bardzo głupi. Myślą, że skoro krzykną: „Boga nie ma“ — On już zniknie. Tymczasem wypędzili Go tylko z dusz swoich, przygotowali miejsce dla szatańskich podszeptów, a Bóg mimo nich i ponad nimi był, jest i będzie.

Z.

U siebie

„To jest skład żydowski"

Czołem!

Oto hasło, które coraz częściej i coraz głośniej rozbrzmiewa tam, gdzie jest najpotrzebniejsze: w dzielnicy żydowskiej.

Przechodzę mianowicie z kol. Marianem Skrzypczakiem, kierownikiem pikiet S. N. — wśród składów żydowskich, aby przekonać się na miejscu o skuteczności naszej akcji.

Dowodów na to jest dużo. Co chwilę zawstydzone niewiasty cofają rękę, wyciągniętą do drzwi żydowskiego składu. Co chwilę spokojni pikieciarze podchodzą grzecznie do przechodniów i powtarzają to samo zdanie: „to jest skład żydowski".

Całe rodziny żydowskie, nie gdyś zajęte targiem, stoją dziś we drzwiach i nienawistnym okiem spoglądają na tych, którzy bez pieniędzy i bez aparatu przesuną milionowe wartości od kupujących do kupców — Polaków. Pieniądzem ich jest idea a aparatem poczucie krzywdy, która się Narodowi polskiemu dzieje. Ale jeszcze są inne dowody. Dotychczas zamknięto już kilka sklepów żydowskich, które straciły nadzieję na poprawę sytuacji. Radzimy innym zrobić to samo, czym prędzej to się stanie, tym lepiej dla nich samych. Jedno jest pewne: sytuacja będzie dla żydów coraz gorsza.

Widać też w terenie kilku policjantów, gdyż zdarzają się próby prowokacji ze strony łapaczy żydowskich.

Tak wygląda jeden z odcinków czynnego bojkotu żydowskiego w Poznaniu. Piszemy **czynnego**, bo zdajemy sobie sprawę, że sześcioma plakatami i osiełkiem (tak jak robi to Związek Polski) żydów z Polski się nie przepędzi!

Dosyć było manifestacji i dosyć uświadamiania. **Kto teraz jeszcze kupuje u żyda, ten nie posiada dumy ani ambicji narodowej i jest poprostu zdrajcą. I tym musimy wyjść naprzeciw!**

(Flis.)

Znów zniknięcie sowieckiego dyplomaty

Nagle odwołanie i zniknięcie posła sowieckiego w Sofii Raskolnikowa, jest sensacją dnia i tematem rozmów sfer politycznych w Bułgarii.

Raskolnikow wyjechał 1 kwietnia z żoną i dzieckiem, oświadczając premierowi w czasie wizyty pożegnalnej, oraz posłowi Czechosłowacji, że udaje się przez Pragę na urlop do Moskwy. Według twierdzeń dzisiejszych dzienników sofijskich nie przybył on już do Pragi, z czego by wynikało, że w Białogrodzie zmienił kierunek podróży. Pisma przypominają, że nazwisko Raskolnikowa wymieniane było w czasie ostatniego wielkiego procesu moskiewskiego, to też jest wykluczone aby wraz z żoną i dzieckiem udał się do Rosji po pewną śmierć.

Dzienniki sofijskie zamieszczają fotografie Raskolnikowa w towarzystwie zamordowanego Kirowa oraz innych wysokich dygnitarzy, którzy wszyscy już nie żyją. Grupa ta stanowiła rewolucyjną radę żołnierzy XI armii.

W ostatnich dniach był poseł sowiecki w Sofii chodził dziwnie skupiony. W jego towarzystwie znajdowało się zawsze dwóch młodych ludzi, którzy dopiero niedawno przybyli z Moskwy do poselstwa i zostali zgłoszeni w bułgarskim Min. Spraw Zagr. jako sekretarze legacyjni.

Biedni są ci dyplomaci, którzy boją się wrócić do swej ojczyzny, do raju bolszewickiego.

I są ludzie zuchwali, którzy odważają się twierdzić, że w Rosji panuje wolność osobista, wolność słowo myśli.

Wszystko gnębi but Stalina, czerwonego dyktatora.

Masoneria przeprowadza śledztwo

Ostatnie wystąpienie na terenie parlamentarnym przeciw ko masonerii, połączone z ogłoszeniem tajnych dokumentów masońskich, wywołało poruszenie w kołach masońskich. Zwłaszcza duże wrażenie wywarły ogłoszone w prasie odbitki fotograficzne z konstytucją Wielkiej Loży Narodowej Polski. Ilość egzemplarzy konstytucji jest ściśle ograniczona. Każdy egzemplarz konstytucji wydawany był imiennie za zobowiązaniem osobnym strzeżenia go i utrzymania w tajemnicy.

W kołach masońskich zarządzono śledztwo, które ma na celu wyjaśnienie, w jakich okolicznościach sfotografowano egzemplarz konstytucji i dostarczono dokument lub odbitki posłom z grupy „Jutra Pracy". Jak dotychczas śledztwo to nie wydało podobno żadnych rezultatów pomimo upływu z górą miesiąca.

Getsemani

Czarne skrzydła cyprysów mdlejące na zboczach
I biel ścieżki strzelistej wstępującej w gaje.
Szkarłat zorzy dalekiej, którym szczyt się zajął,
Rdzę wiednącą na stokach coraz słabiej broczył.

Usta dali rozwarte granatowym tchnieniem
Słały wzgórzom westchnienia i śnienia przedziwne.
I noc przyszła do gaju, by błądzić w skupieniu
W spływających po zboczach gałęziach oliwnych.

Gdy krzew winny niebiosów pochylił wśród liści
Grona gwiazd — płynnym złotem napęczniałe liście,
Aż sok słodki się sączył na miasto w dolinę —

— Oddech ciszy gorącej omdlewał na głosie.
Nagle krzyk przerżnął niebo i wszystko przeraził.
To unosił się w górę księżyc — kielich z cyny.

Konstanty Dobrzyński.

Życzenia
„Wesołych Świąt"
składa
Czytelnikom, Prenumeratorom, i Przyjaciołom naszego pisma
Redakcja Polski Narodowej

Narodowy ruch robotniczy

Na terenie Wielkopolski rozwija się coraz bardziej narodowy ruch robotniczy, zorganizowany w Związku Zawodowym „Praca Polska". W licznych miejscowościach powstają oddziały „Pracy Polskiej", grupujące w swoich szeregach robotników polskich.

Do rozwoju „Pracy Polskiej" przyczyniają się w b. znacznym stopniu liczne układy i umowy zbiorowe, zawarte z pracodawcami, w wyniku których taryfa płac dla robotników w wielu wypadkach poprawiła się.

Na odbytym ostatnio we Lwowie zjeździe „Pracy Polskiej" uchwalono rezolucję, domagającą się od władz administracyjnych wydania zakazu urządzania obchodów w dn. 1 maja br. (n)

Na niedzielę, 1 maja wydajemy numer specjalny z artykułami dotyczącymi całokształtu ideologii i organizacji S. N.

Katolik i Narodowiec

Tak bardzo obawiamy się zestawiać te dwa słowa. Może dopiero ostatnie miesiące zmieniły ten stan. Dlaczego ta dziwna obawa? Pierwszym i najważniejszym straszakiem dla „katolika" był i jest hitleryzm. Przecież to nacjonalizm! Ale zapomina się o tym, że może być nacjonalizm prawdziwy — dobry, jak też i fałszywy — zły. Podobnie zresztą jak z każdą rzeczą.

Określenie nacjonalizmu.

Rozpocznijmy od określenia co to znaczy być narodowcym, nacjonalistą. Nacjonalizm pochodzi od łacińskiego słowa „natio". Jego sens — to urodzenie, pochodzenie. To pochodzenie może być bliższe i dalsze. Bliższe od pewnej grupy; sięgając zaś coraz dalej, poprzez wszystkich przodków do chodzimy ostatecznie do pierwszych rodziców rodzaju ludzkiego. Widzimy, że w powszechności pochodzenia od pierwszych rodziców mieści się także pochodzenie od ściśle określonej grupy. Grupa ta, w początku jedna rodzina, zamieszkała na pewnym terenie, z nim się zżyła, a przystosowując się do specyficznych warunków, poczęła się wyodrębniać od innych. Oczywiście działo się to z woli Bożej i w dłuższym okresie czasu.

Naturalnym jest, że więcej jesteśmy przywiązani do grupy, od której pochodzimy. Przecież tak samo droższi są nam rodzice, aniżeli jacyś dalsi krewni, popularnie określani, jako „dziesiąta woda po Kisielu". Ponieważ jest to prawo naturalne, Kościół nie tylko na nie zezwala, ale wręcz nakazuje.

Stosunek katolicyzmu do nacjonalizmu.

Bardzo trafnie określił stosunek katolicyzmu do nacjonalizmu red. Sacha, na zjeździe prasy katolickiej w Warszawie. Kościół katolicki nie zmieści się w nacjonaliźmie, ale nacjonalizm polski doskonale zmieści się w Kościele katolickim". Otóż to! Katolicyzm jest powszechny (bo samo już słowo greckiego pochodzenia, to oznacza). Ale w powszechności jest miejsce dla czegoś mniejszego w swym zakresie — dla nacjonalizmu. Powtarza my, uznając pochodzenie wszystkich ludzi od tego samego przodka (równość rodzaju ludzkiego), włączamy do tego, pochodzenie bliższe nam, pochodzenie od grupy, stanowiącej naród polski. Wniosek, jaki stąd płynie, to stwierdzenie, że **katolik może, a nawet powinien być narodowcem.**

Czy polski ruch narodowy jest dobry, prawdziwy? W myśl tego, co już powiedzieliśmy, musimy stwierdzić, że każdy ruch narodowy, o ile jest prawdziwy, naturalny, musi się różnić, przynajmniej w pewnej części od innych ruchów narodowych. Zasadza się przecież na rozróżnieniu jednej grupy (narodu) ludzkości, od drugiej.

Polak — katolik.

Jeżeli takim straszakiem jest dla nas hitleryzm, to musimy powiedzieć, że wypływa on z ducha niemieckiego, na którego wpływał przez cztery wieki protestantyzm. W przeciwieństwie do tego, ducha polskiego kształtował zawsze katolicyzm. Synonim „Polak — katolik", to nie tylko popularny frazes. To zarazem pełne prawdziwej mądrości potwierdzenie dominującego wpływu katolicyzmu na naszego ducha. W tych warunkach jasnym jest że polski ruch narodowy, będący ruchem oryginalnym, a nie naśladownictwem (dowodem jego historia) wypływa z ducha katolickiego. I stąd jest ruchem dobrym i prawdziwym, nie zawierającym sprzeczności z nauką katolicką.

O co mamy prosić Boga w dniu Zmartwychwstania?

To też dla nas — zmartwychwstanie jest największą radością. Pewność, że na krzyżu umierał za nas Bóg, dała nam pewność pojednania z niebem, a pokonania piekła. Dalej — pewność, że Jezus to Bóg, specjalną siłę wkłada w Jego słowa: „Proście, a otrzymacie"... „o cokolwiek prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam"! A mamy przecież o co prosić. O zwycięstwo nad samym sobą... O szczęście osobiste, naszych rodzin, całego narodu... O pokój, o sprawiedliwość społeczną, o wielką, katolicką Polskę... Tak, jak Jezus zwyciężył noc śmierci, tak też i my w Nim, przez Niego i z Nim zwyciężymy wszystkie ciemne moce, a orzeł nasz biały unosząc się nad Ojczyzną, głosić będzie — że to miejsce, w którym nie tylko był, ale jest i będzie Jezus! Tak, jak anioł czuwający nad Grobem Świętym w dzień Zmartwychwstania...

Ks. Czesław Kuźniak, Książ.

Modlitwa o Wielką Polskę

Panie Boże Wszechmogący w Trójcy Świętej Jedyny, Panie Jezu Chryste, i Ty Najświętsza Panienko z cudownego obrazu, raczcie wejrzeć na szczerość dusz naszych i na dążenia nasze.

Choć grzeszni i ułomni wielce, pod Twoją, Najświętsza Panno, opiekę się uciekamy, i Ciebie za Orędowniczkę naszą obieramy sobie.

Jakoś sama cierpiała pod Krzyżem Syna Twego, Matko bolejąca, tako wejrzyj na ucisk i utrapienie Ojczyzny Polski naszej.

Wejrzyj na głód i niedolę milionów, które bez pracy i chleba pozostają.

Na podeptanie prawa Bożego wejrzyj.

Na pognębienie wejrzyj najuczciwszych, na zanik sumienia.

Wejrzyj jako się panoszą coraz zuchwalej wrogowie Wiary naszej Świętej i Kościoła Bożego.

Wejrzyj na braci naszych, którzy za miłość Narodu Ojczyzny pokutują, zdrowie tracą i mienie, na uciemiężenie godności ludzkiej i wolności.

Wejrzyj na tę naszą niedolę i poniewierkę.

Pod Twoją obronę się chronimy, Panno Najświętsza cudami słynąca.

Tobie wiarę i miłość ślubujemy Klęknij wraz z nami, Królowo Korony Polskiej, u podnoża Tronu Syna Twego, i poprzyj modły nasze, gdyż oto błagamy o spełnienie marzeń naszych, dla których walczymy i cierpimy.

O Polskę godziwą — błagamy Cię, Panie!

O Polskę sprawiedliwą — błagamy Cię, Panie!

O Ojczyznę dla ubogich — błagamy Cię Panie!

O Polskę dla Polaków — błagamy Cię Panie!

O Polskę katolickiego nabożeństwa — błagamy Cię, Panie!

O Polskę ludzi wolnych — błagamy Cię, Panie!

O Polskę ludzi sytych — błagamy Cię, Panie!

O Polskę czystego sumienia — błagamy Cię, Panie!

O Polskę uczciwości i miłosierdzia — błagamy Cię, Panie!

O Wielką Polskę — błagamy Cię, Panie!

Racz nam dać, Panie, Polskę Wielką i Godziwą, któraby była na wzór Królestwa Twego.

UZUPEŁNIAJMY WIEDZĘ POLITYCZNĄ

Rozwój poczucia narodowego.

Jest rzeczą już dziś nie dającą się zaprzeczyć, że cały świat ogarnia wielki, ożywczy prąd poczucia narodowego, będącego reakcją przeciw niwelacji organizmów narodowych, jaką przez cza sy ostatnie szerzyła masoneria.

Poczucie narodowe nie dało się, nie da się i nie powinno dać się zdusić, bo jest głęboko zakorzenione w naturalnym i boskim prawie ogniska rodzinnego i pierwszeństwa swoich przed innymi.

Piotr Ponisz: Kościół a Naród i Państwo, str. 9.

Nacjonalizm polski oparty o tradycję katolicką.

Naród polski przed wiekami szedł do zwycięstwa z pieśnią do Bogarodzicy, wielką politykę narodową łączył z apostolstwem wiary i jej główną podstawą: miłością bliźniego.

Odradzał się i wypływał z potopu, oddając koronę Najświętszej Marii Pannie w katedrze lwowskiej, jednością tych ideałów świeciła Chełmszczyzna, na sztandarach konfederatów barskich i powstańców z jednej strony widniał Orzeł Biały, a z drugiej Częstochowska.

Tak było pomimo nieraz opanowania szczytów polityki polskiej przez obcych lub przez masonów. Bo solidarność tych ideałów leży we krwi polskiej — a wielcy ludzie kościoła, będąc równocześnie wielkimi patriotami, wzmacniali te tradycje: Brudzewski, Oleśnicki, Skarga, Kordecki, Konarski, Skorupka i inni.

Już z tego związku ducha narodowego z religią katolicką wynika, że na całkiem odrębnych tradycjach wyrosły nacjonalizm polski nie jest podobny, do żadnych innych nacjonalizmów.

Tamże, str. 10.

Ideał katolicki wespół z narodowym.

My katolicy i Polacy, nie damy sobie wydrzeć ani ideału katolickiego dla rzekomego interesu narodowego, ani ideału narodowego dla rzekomego interesu katolickiego...

Tamże str. 27.

Państwo polskie, państwem katolickim.

Dlatego, że naród ten (polski) jest narodem katolickim, obok idei narodu, właściciela tego państwa, staje idea katolicka przez ten naród wyznawana.

Z tego stosunku wynikają oczywiście wszelkie wnioski, że Polacy dbać powinni o to, aby państwo ich było ideałem państwa katolickiego, że katolicy powinni dbać o siłę państwa dla dobra swego narodu.

Tamże, str. 29.

Nasz stosunek do Czechosłowacji

Wciągnąć Czechy w zasięg wpływów Polski

Po zagarnięciu Austrii przez Niemcy świat ma zwrócone oczy na Czechosłowację, na naszego sąsiada południowego. Tym bardziej, że Niemcy, mieszkający w Czechosłowacji domagają się plebiscytu i połączenia z Rzeszą.

Ponieważ różne są zapatrywania w tej sprawie nie od rzeczy będzie wyjaśnić stosunek Stronnictwa Narodowego do bratniego Słowiańskiego Narodu.

Uczniami Dmowskiego jesteś my, uczmy się więc od niego **realizmu politycznego** — bądźmy przewidujący i daleko w przód sięgajmy po skutki takich czy innych żądań. Nieszczęśliwe pociągnięcia, zwłaszcza w polityce zagranicznej, nieraz mszczą się srogo. Polska odrodzona szczególnie jest widownią eksperymentów politycznych, które kiedyś mogą być brzemienne w skutkach. Nie chciejmy ich wiecej.

Czechosłowację, jej skład narodowościowy, — psychikę Czechów, **ich zachłanność** oraz nie oszczedzanie nas w krytycznej chwili najazdu bolszewickiego, **zabranie Śpiżu, Orawy i Cieszyna pamiętamy i głęboko ten uraz w sercu nosimy.** Nie mniej nie jesteśmy głusi na wołania 300.000 Polaków o inne ustosunkowanie się miarodajnych czynników czeskich do bratniej mniejszości narodowej.

Nie możemy dziś jednak pójść za popędem uczuć czy też niezdrowych ambicyj.

Wołanie o plebiscyt, to woda na młyn niemiecki, przecież Niemcy sudeccy żądają właśnie tego. Rzesza zaś Niemiecka wyraźnie daje do zrozumienia w swoich enuncjaciach, iż ma apetyt na Czechosłowację i szuka godnego sobie towarzysza, któryby pomógł nasycić im ich zachłanność.

Podejdźmy do tej sprawy z **punktu widzenia interesu narodowego,** rozum napewno dyktować nam będzie w tej chwili zupełnie inne rozwiązanie stosunku obu Narodów do siebie.

Naszym obowiązkiem jest w tej chwili sparaliżować oddziaływanie pewnych czynników, chcących pokrywać politykę zagraniczną Polski z hitlerowską.

Przy dzisiejszym wzroście siły i buty hitlerowskiej, przy zagrożonych otworem stojących naszych zachodnich granicach **sojusznik czeski jest nam potrzebny.** Znaleźć wreszcie **wspólny język z bratnim narodem,** przy dobrych checiach, nietrudno chyba będzie, tym więcej, że on jest bezpośrednio zainteresowany i najpoważniej w tej chwili przez Rzeszę zagrożony.

Naszym obowiązkiem jest więc wciągnąć Czechosłowację w orbitę polityki polskiej.

Wówczas zaś przy pełnym taktu a stanowczym postawieniu sprawy, można będzie wpływać na uregulowanie stosunku Czech do mniejszości bratnich słowiańskich i **dążyć do zmobilizowania** ich wspólnie i zgodnie przeciw mniejszości niemieckiej wewnątrz Czech oraz Polski i Czechosłowacji **przeciw wspólnemu wrogowi — Rzeszy Niemieckiej.**

Ze świata...

Rząd Stanów Zjednoczonych formalnie uznał wcielenie Austrii do Niemiec i zawiadomił rząd niemiecki, że będzie uważał go za odpowiedzialny za długi Austrii.

Marszałek Woroszyłow wydał rozkaz przeniesienia sowieckiej akademii wojskowo - politycznej z Leningradu do Moskwy. W akademii tej kształcą się przyszli komisarze polityczni armii „czerwonej". Przeniesienie akademii stoi w związku z poważnymi fermentami politycznymi, ujawnionymi ostatnio w leningradzkim okręgu wojennym.

Kolonie i obżarstwo

Przypadki chodzą po ludziach i często nawet dobrze trafiają, np. gdy na łeb lichwiarza spadnie dachówka, lub gdy starosta, pan wszechwładny, dostanie się do „kozy" z powodu defraudacji wykrytej przez przypadek.

Co mą przypadek z koloniami i obżarstwem? — zapytacie. Otóż bardzo dużo. Pierwej zastanówmy się jednak.

JAK POWSTAŁY KOLONIE.

Otóż sto lat temu pewne państwa postanowiły się zbogacić cudzym kosztem. Pierwszy lepszy pretekst wystarczył i wypowiedziano wojnę różnym dzikusom afrykańskim, indyjskim, malajskim. Na dzidy i proce znalazły się karabiny i armaty i wkrótce kolonie już były.

Oficjalnie posiadanie kolonii oznacza niesienie do dzikusów „kaganka cywilizacji i oświaty". — coprawda ten kaganek wisi na bagnecie — pocichu zaś wszyscy wiedzą, że z oświaty to bujda, a grunt to złoto, dyamenty, kawa, tytoń, kauczuk, herbata i inne surowce.

Państwo kolonialne zdobywszy kolonie — tzn. obżarłszy się cudzymi ziemiami, zastanawiały się co dalej robić t. zn. jak sobie zabezpieczyć na zawsze posiadanie „złotych gór".

MURZYŃSKA MORALNOŚĆ

Rada w radę, rozum w rozum i wreszcie tak powiedziały: — Wszelkie grabieże cudzych ziem są złodziejstwem, Co kto ma, to ma — dalej kraść nie wolno" — czyli poprostu zabezpieczenie łupów.

Te prawa wielkich mocarstw są więc poprostu oparte na moralności murzyńskiej — „jak ja robić kraść, to dobrze, jak ktoś inny kraść, to źle".

Spójrzmy na mapę świata. 5 mocarstw rozsiadło się na całym prawie świecie, dobrze pilnując zdobyczy i głośno wołając o moralności. Ale

CZY TO NA STAŁE?

Jakoś nie wierzę, by ten stan trwał długo. Włosi już Abisynię wzięli, Hitler również ma na niejedną kolonię ochotę, Polacy... hm, też by coś chcieli. Ale jak my zdobędziemy te źródła surowców? Na piękne oczy p. ministra zagranicznych spraw kolonii nie dadzą — sądzę, że sami więc pomyślimy o zdobyciu kolonii. Ale nie teraz! W żadnym razie!

CZY ŚWIADOMA DYWERSJA?

Przed nami jest wielkie zadanie. Zjednoczenie narodu w obozie narodowym i objęcie przez polski nacjonalizm steru rządów. Dziś zatem, gdy walczyć musimy na froncie wewnętrznym, wszelkie manifestacje i gadania o koloniach — są poprostu odwracaniem uwagi społeczeństwa od spraw ważniejszych, chociażby od kwestii żydowskiej!

Ale nie zawsze można kpić! Za to mteraz — zupełnie na serio — życzę Wesołych Świąt!

Jacek.

P. S. A pamiętajcie, że olej rycynowy też pochodzi z kolonii innych państw!

Zdobywamy Wielką Polskę

Bolączki złej parcelacji

Nie ma chyba dziedziny w naszym życiu gospodarczym, na którą oczy całego społeczeństwa zwracałyby się z większym zainteresowaniem i uwagą jak właśnie na zagadnienia parcelacji gruntów.

Obserwując dzisiaj skutki ustawy z 1920 r. o reformie rolnej, stwierdzamy wszyscy zgodnie, że nie zdała egzaminu życiowego. Aby poprzeć swoje wywody pewnymi argumentami, wspomnę np. o majętności Obudno, pow. Żnin, gdzie **właściciele karłowatych gospodarstw żyją, a raczej wegetują w nędznych brudnych norach i lepiankach.** Kupując bowiem rozparcelowane grunty, łudzili się, że ministerstwo przyjdzie im z pomocą — udzieli im kredytów na postawienie odpowiednich zabudowań gospodarczych, mieszkalnych oraz na zakup inwentarza. Lecz próżne były ich nadzieje. Kończyło się wszystko tylko na obietnicach.

Mając na celu zapoznanie się z karłowatymi gospodarstwami, wybrałem się z wizytą do takiej lepianki. Przypadkiem trafiłem **na remigranta z Francji.** Dowiaduję się, że przeszło **20 lat pracował w kopalni węgla,** zbierał i zarobiony grosz, odejmując sobie jak i dzieciom od ust, w nadziei, że będzie mógł wrócić do ojczyzny i osiąść na własnej ziemi, do której tak tęsknił.

Stało się jednak inaczej. Pozostawiono go samego na 30 morgowym gruncie bez zabudowań i inwentarza. A obiecywano wiele. Zainteresował się tym nawet p. komisarz ziemski. Ale i na tym koniec! Ze łzami w oczach mówi mi emigrant o tęsknocie, o ukochaniu tej ziemi kujawskiej, która go tutaj przyciągnęła i o tym, że będzie **musiał sprzedać swój grunt i napowrót wrócić na obczyznę,** gdzie pozostawił syna obywatela francuskiego a obecnie żołnierza armii francuskiej i córkę zamężną. Smutne to, ale prawdziwe!!!

Miliony rodaków naszych tułają się wśród obcych w poszukiwaniu chleba.

A tymczasem w Polsce żydzi w liczbie 4 miln. żerują na Polakach; nazwać można Polskę ziemią raczej judzką, niż polską.

Wzamian za to nazywają głupimi Bartkami tych, którzy u nich kupują. **Trzeba nam iść z Obozem Narodowym,** którego dążeniem jest jak nam wskazuje **program gospodarczy** Stronnictwa Narodowego, podniesienie stanu gospodarczego na wsi, uniemożliwienia wyzyskiwania chłopa, organizowanie spółdzielni polskich, aby nie być uzależnionym od obcego kapitału i racjonalna parcelacja, nie tworzenie karłowatych gospodarstw.

Wszyscy w szeregi Stronnictwa Narodowego! Wspólnymi siłami odbudujemy Polskę Wielką — Narodową i Katolicką, Polskę dla Polaków.

Jan Balcerzak, Mogilno.

Chleb dla Polaków

W Sochaczewie jest do sprzedania skład: konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej za 15 tys. zł.

W woj. warszawskim jest do sprzedania dobrze zaprowadzony salon mód.

W woj. warszawskim potrzebny jest sklep żelaza i narzędzi rolniczych, sklep naczyń i szkła, zegarmistrz, jubiler-grawer, kamasznik-modelarz, hurtownia spożywcza, drugi skład bławatów, jatka.

W innym miasteczku woj. warszawskiego (mieszk. 2 tys.) potrzebne są: piekarnia, kamasznik modelarz, sklep żelazny i sklep bazarowy. (10 tys. mieszk.) potrzebny jest dentysta, kamasznik i skład konfekcji.

W Zagłębiu naftowym jest do sprzedania zaprowadzony skład bławatów.

Do Lwowa potrzebna jest wspólniczka lub wspólnik z kapitałem 2.500 zł do rozwinięcia salonu mód.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego codziennie od godz. 10—14-tej. Prosimy załączać do listów tytułem opłat manipulacyjnych 1 zł w znaczkach pocztowych.

Krzyżem i Szczerbcem

„Katolickie" Stronnictwo Pracy
walczy kłamstwem

Wojewódzki zjazd Stronnictwa Pracy, jaki odbył się w Toruniu w niedzielę 3 bm., liczebnie nie dorównujący nawet zwykłemu zebraniu publicznemu Stronnictwa Narodowego w prowincjonalnej mieścinie, rozdymany został przez dwie gazety Frontu Morges w **sposób przechodzący ludzkie wyobrażenie.**

Ludzie zgoła apolityczni naliczyli w toruńskiej „imponującej manifestacji" **183 czwórki** mężczyzn, idących w pochodzie. „Obrona ludu", która do dziś dnia nie zaczepiła tego rachunku, bo zaczepić go nie może, bez zachłyśnięcia **wyciera**, że pochód był „5-tysięczny". Można być dobrotliwie pobłażliwym dla jakiejś tam partyjki, że mnoży swoich zwolenników przez dwa, cztery, pięć nawet. Ale kiedy mieniące się być katolickim stronnictwo ucieka się do tak jaskrawego **kłamstwa**, przebiera się miarka cierpliwości. Pisać wobec żałosnej rzeczywistości, że „o wejście do sali, gdzie odbywały się obrady, toczyły się formalnie walki ze strażą porządkową", że „defilada zdawała się nie mieć końca", to znaczy **narażać powagę** ludzi poważnych, patronujących nieopatrznie temu politycznemu dziwolągowi. Nie chce się nam w głowie pomieścić, by gen. Haller, by księża, jacy poszli do Stronnictwa Pracy, godzili się na to, co po toruńskim zjeździe wyrabiała taka „Obrona Ludu"! Przecież ona wprost wychodziła ze skóry, **kłamiąc** jak najęta w sposób, jakiego świat nie widział. Dalibyśmy już doprawdy spokój stetryczałemu Stronnictwu Pracy, bo nie jest dla nas godnym przeciwnikiem, ale jako katolicy musimy **przygwoździć fałsz** i wezwać patentowanych „demokratów" do opamiętania!

Pisze „Obrona Ludu", że członkowie Stronnictwa Pracy to „ludzie przeważnie prości". Zgoda! I my, narodowcy, to ludzie przeważnie prości. Ale czy to **uczciwie**, że dyrektorzy i byli pułkownicy **tumanią** ludzi prostych? Czy to nie pachnie czymś bardzo, ale to bardzo brzydkim?

Dość już tego. A o czym mówiono na owym zjeździe, na którym — znów wedle „Obrony Ludu" — „lud pomorski przemówił"? **Generał Haller** wygłosił przemówienie **ogólnikowe**, którego nie ma co i za co zaczepiać. I dobrze tak zrobił. Karol Popiel, prezes Stronnictwa Pracy, zrobił bardzo źle, bo zaczął wygadywać niestworzone rzeczy.

Więc, że „żydokomuna i kierunek narodowy mają wspólne źródło w gnębieniu wolności narodowej", że „młodzi narodowcy łamią kardynalne zasady chrystianizmu, że o **pierwszorzędnej** roli Kościoła Katolickiego „nie mówi sie na zgromadzeniach Stronnictwa Narodowego".*)

Zwalczając Stronnictwo Pracy, nigdy ruch narodowy nie używał metody **kłamstwa**. — Wskazywał, uzasadniając to dowodami, że Front Morges w zachwyt wprawia żydo-komunę i że jest szkodliwy i niemądry, bo rozbija jednolity katolicki Obóz Narodowy. Kiedy urzędujący prezes politycznej grupki, z braku innych środków walki z potężnym, przytłaczającym liczebnie przeciwnikiem, ima sie oszczerstw, wystawia sam sobie najlepsze świadectwo.

Ale **poniewiera** bezprawnie **godnością** ludzi przeważnie prostych ze swego stronnictwa, którzy, często nie znając prawdy i nie protestując dlatego przeciw jego kalumniom, mogą być niewinnie brani za ludzi jego pokroju.

Doprawdy, byłoby szkoda, gdyby wobec zbliżającej się, być może, krwawej rozgrywki z żydo-komuną ci prości i uczciwi obecni członkowie Stronnictwa Pracy mieli się dla sprawy narodowej zmarnować! Bo szkoda każdego człowieka i każdego dnia pod wodzą ludzi, którzy świadomie i nieświadomie opóźniają przyjście rządu narodowego i „rządnej i sprawiedliwej" prawdziwie katolickiej Wielkiej Polski!

*) Zwroty według „Obrony Ludu".

(WK)

Socjal-komuna i Front Ludowy walczą o dobrobyt żydowskich bankierów

„Byczo jest"

OBORNIKI

Sąd grodzki w Obornikach skazał na 9 miesięcy więzienia niejakiego Mariana Dobrogowskiego, którego ojciec jest radnym miasta Obornik i znanym działaczem „sanacyjnym".

Dobrogowski oskarżony był o szantaż, którego dopuścił się na dr. Ciecierskim w Obornikach.

STAROGARD

Przed sądem w Starogardzie (Pomorze) stawał w tych dniach w charakterze oskarżonego były wójt gminy Starogard-wieś Jan Fryga. W czasie urzędowania dopuścił się on nadużyć finansowych, za co skazany został na rok więzienia. Poza tym b. wójt Fryga skazany został na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia za kradzież 100-złotowej obligacji Pożyczki Narodowej.

Własne kolonie to zanik bezrobocia!

S. OLAŃSKI.

Szatańska moc

4 **Handlarze żywym towarem, żydzi, porwali Haneczkę Więckównę. Świadek porwania, młody Sokół, Stalecki, udał się po pomoc do „Towarzystwa Samopomocy Narodowej", z którego członkami, postanowili odszukać porwaną. Już byli na jej tropie, po ucieczce z rąk żydowskich, lecz nastąpiło powtórne porwanie. Członkowie T. S. N. nie opuścili jednak rąk i szukali Haneczki dalej.**

Franek i Haneczka brnęli na chybił trafił przez błotniste zagony i mały zagajnik. Haneczka była uwolnioną i dokonał tego Franek. Szła jeszcze nawpół przytomnie zarówno ze względu na narkotyk, którym próbowano ją uśpić, jak i ze względu na nieoczekiwane, a wstrząsające przejścia. W każdym razie do świadomości jej dochodziło już to, że jest wolną, że oddycha świeżym, choć zwilgłym jesienią powietrzem. Smolista woń zagajników ożywiała ją i wzmacniała. Szła posłusznie za małym zbawcą swoim Frankiem. A ten pełen wewnętrznej i zasłużonej dumy ze swego czynu dawał półgłosem wyjaśnienia i zapewnienia swej towarzyszce.

— Nie bójta się panieko, już teraz te dreńskie żydy nic panience nie zrobią. Pojechały frajery na zbity łeb i zanim gudłaje obejrzą się, to już nas nie będzie. Zajdziemy gdziekolwiek do jakichś katolickich ludzi. A potem w trzy migi dam znać Mańce, to ona z swoim Jankiem, wie panienka, tym cwanym Jankiem Garncem przyjedzie. A ja zdam panienkę im. Bo ja to po ciotce Mańkin krewniak. Franek się nazywam, a po nazwisku Świstała.

Mańka — Janek Garniec. — Teraz to już Haneczce wszystko się przypomniało. Ucieszyła się na dobre i szła raźniej. Tym bardziej, że sen i oszołomienie szybko mijały. Zrazu zwolniona z więzów i powijaków, wyciągnięta z auta, zachowywała się jak automat. Szła za Frankiem, bo on ją pociągnął. Ale jak co i dlaczego nie wiedziała. Teraz wszystko sobie przypomniała. Porwanie, więzienie, zwolnienie, piwnice, stara fabryka, ponowne porwanie, drugie więzienie, próby wymuszenia listu i bicie, ucieczka przez szafę, straszne widziadła żydowskiej rudery, towarzyszki - opiekunki, zamach żydowskiego eleganta i... tu pamięć jej się rwała... aż do tej chwili. Westchnęła głęboko.

— Franek, tak Franek... To żydów już nie ma? Do tatusia.. Wiesz mój ojciec, pan majster Więcek!

— Tak panienko, wiem. A żydów już nie ma. Bez dwie noce stróżowałem, a ostatniej to z takim cwanym majstrem, co dwóch parchów zaszlachtował...

Haneczka się wzdrygnęła.

— Zabił? — wyszeptała.

— A no, szpiony były. I chciały go przychwycić... Musiał.

— A jego tu nie będzie?

— No, nie, został w Warszawie.

— To my daleko od Warszawy?

— Kto ich tam wie, gdzie one nas zawiozły. Ale myślę, za Wolę...

Haneczka spojrzała z pełnym podziwem na majaczącą w mrokach nocy ciemną, małą sylwetkę swego chłopca wybawcy.

Przeszli zagajnik, część lasu. Aż niespodzianie na jego skraju ukazały się jakieś sylwetki zabudowań wiejskich. Była to stodoła.

Franek wstrzymał pochód i zadziwiająco przezornie, jak na swój wiek, zaczął badać sytuację.

— Niech panienka zaczeka, potrza nam kijów, bo złe psy mogą być.

Jakoż wyrwał z płotu dwa spore drążki, zaopatrując w nie siebie i towarzyszkę i to w sam czas, bo właśnie z oddali zaczęło się ujadanie kundli. Na szczęście uwaga tej sfory widocznie była zwróconą gdzieś indziej, bo naszczekiwanie nie zbliżało się.

— Czy iść do chałup, czy nie? — była to główna myśl Franka.

— Nie wiadomo, co to są za ludzie. Może lepiej gdzie na słomie lub sianie przespać się do dnia, a za dnia to już wszystkiego się dowiemy...

Mówił nawpół do siebie, nawpół do Haneczki. A ona ani się odezwała, zupełnie polegała na tym malcu, jego spryt, przedsiębiorczość, dzielność i dojrzała prawie rozwaga, wzbudzały w niej całkowite oddanie się temu, znanemu zresztą jej, typowi ulicznego zucha.

Ostatecznie znaleźli wejście do stodoły i tam na słomie ułożyli się do koniecznego spoczynku, zasypiając oboje snem twardym i pokrzepiającym.

— — — — — — — — — — — — — — —

Żydowscy szubrawcy wrócili na miejsce swego przymusowego postoju. Znaleźli nawet na rozmiękłej roli trochę śladów, które zresztą zgubili w zagajniku i dalsze ich poszukiwania były zupełnie próżne. Dotarli do jakieś wsi, ale musieli stamtąd zwiać w panicznym strachu przed sforą zażartych kundli, które pobudzone rasową nienawiścią, od razu poczuły łazików „od naszych" i rzuciły się za nimi. Tak to skończyło się niefortunne żydowskie tropienie. Zziajani, dobrnęli do auta, w którym czekał kierownik ich „piękny Leosz". Musieli powrócić do Warszawy z niczym, z żydowską jednak zawziętością nie dali za wygraną. Macka piekielnej mocy, rozpoczęła swoje poszukiwania...

Nie powstrzymała od tej akcji żydów ani nawet klęska, której doznali w samej Warszawie. Schron i więzienie ich były wykryte. Pod przewodem Mocarskiego i Staleckiego grupa na wszystko zdecydowanych zuchów, wtargnęła podziemnem przejściem do piwnic strasznego domu na Czystem. Nie uciekając się do pomocy policji postanowiono zadać cios żydowskiemu handlowi żywym towarem.

Żydzi do pewnego stopnia byli przygotowani na tę ewentualność. Straszna katownia podziemna została zmienioną do niepoznania. Znaleźli tam członkowie ekspedycji tylko wybieloną piwnicę, bez żadnych śladów egzekucji. Mocarski tak był zbity z tropu tą przemianą i próżnymi poszukiwaniami, że już zaczął przypuszczać, czy owej, pełnej przygód nocy, nie uległ halucynacji, — jedynie świeżo zagojona głowa protestowała przeciwko takiemu przypuszczeniu.

Natomiast dalsze poszukiwania w opustoszałym domu i jego podziemiach dały nadspodziewane rezultaty.

Kasia i dziewczęta po okrótnej, bolesnej egzekucji w strachu znając już tajemne przejście od Haneczki, wsunęły się do tego ciasnego korytarza, w którym świeciły złociste iskry kocich oczu. Tam z drżeniem serca i z zapartym oddechem, oczekiwały, iż przeminie burza. Dlatego to żydzi pośpiesznie usuwając swoje pensjonarki, czy też niewolnice, nie zdążyli i nie zdołali odszukać trzech dziewcząt. Ale tam też odnalezione one zostały przez wyprawę Mocarskiego. Nie znaleziono jednak „ślepej pani" i Haneczki, co do której komisarz słuszne zrobił przypuszczenie, że pod postacią dywanowego tłumoka, wywiezioną została tajemniczym samochodem. Z tym większą więc niecierpliwością oczekiwano wiadomości od małego Franka.

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2,50, rocznie zł. 5,—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14, telefon 19-49.

Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

OGŁOSZENIA na stronie 4-łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. DROBNE ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrobotnych narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. — Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godziny 10-tej.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T. Wró.. Redaktor: Zdzisław Wardejn, Poznań.

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

Walką i Wolą Zwycięstwa do Rządu Narodowego

POZNAŃ-miasto

W środę, dnia 6 kwietnia br. odbyła się lustracja Kierownictwa Koła Jeżyce przez członków Zarządu Grodzkiego. Następnie odbyło się zebranie Koła. Raport odebrał ref. org. Zarz. Grodzkiego kol. Frankowski. Referat wygłosił kol. mgr Wardejn.

W czwartek, dnia 7 kwietnia br. dokonano lustracji Koła św. Michał. Referat wygłosił kol. Wolniewicz.

Inspekcja Koła św. Łazarz odbyła się w piątek, dnia 8. 4. br. Na zebraniu przemawiali kol. kol. Frankowski i Chudziński.

Zebranie Koła Dębiec odbyło się w piątek, 8. 4. br. Przemawiał kol. Kaczka.

W niedzielę, dnia 10. 4. br. odbyło się uroczyste zebranie Koła Góreczyn z okazji przyjęcia 30 kandydatów na członków, którzy ukończyli kurs. Po odpowiednim przemówieniu, odebrał przyrzeczenie i dekorował nowych członków kol. Frankowski. Po zebraniu odbyła się lustracja kierownictwa Koła. Przed uroczystem zebraniem odbyła się msza św. na intencję rozwoju Koła S. N. Góreczyn. W czasie mszy św. przystąpili członkowie do Stołu Pańskiego.

POZNAŃ-powiat

W niedzielę, dnia 10. 4. br. przeprowadzili członkowie Zarządu Grodzkiego kol. kol. Jaraczewski i Frankowski lustrację Koła Junikowo.

Zebranie Koła Wronczyn odbyło się w niedzielę, dnia 10. 4. br. Referat wygłosił kol. Steinke z Poznania.

Zebranie publiczne Stron. Narodowego w Swarzędzu odbyło się w niedzielę, dnia 10 kwietnia br. Zebraniu przewodniczył kier. Koła kol. Sobczak. Referaty wygłosili kol. kol. Grabowski i Koczorowski z Poznania. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych. Obecnych przeszło 200 członków.

Stronnictwo Narodowe Koło Stęszew urządziło w niedzielę, dnia 10 kwietnia br. zebranie publiczne. Zebraniu przewodniczył Kierownik Koła kol. Szyfter. Referaty wygłosili kol. kol. Musielak i Ciemniejewski z Poznania. Zebranie zakończono Hymnem Młodych. Obecnych 200.

Również Koło S. N. Modrze urządziło w niedzielę, dnia 10. 4. br. zebranie publiczne. Referaty wygłosili kol. kol. Musielak i Ciemniejewski. Obecnych 100.

Zebranie Koła S. N. Glinno odbyło się w niedzielę, 10. 4. br. Referat wygłosił kol. Trawiński z Poznania.

WRZEŚNIA

W b. dobrze zorganizowanym Kole S. N. w *Słupcy*, odbyło się 10 bm. olbrzymie zebranie publiczne, na którym przemawiali kol. kol. Stankowski z Wrześni i Wardejn z Poznania.

Jeden z socjalistów zabrał głos w dyskusji, ale po odpowiedzi z prezydium zebrania wynieśli się chyłkiem.

ZAGÓRÓW tego samego dnia miał odprawę kierowników Kół obwodu Zagórów i Szetlewek, oraz zebranie plenarne miejscowego Koła. Odprawę prowadził kol. prez. pow. Rakoczy.

BYDGOSZCZ

22. 3. 38. Zebranie sekcji kobiet przy II-gim Kole. Referat wygł. kol. Szajer.

22. 3. 38. Zebranie Wydziału Gospodarczego sekcja malarska, Referat wygłosił prezes powiat, kol. A. B. Lewandowski.

24. 3. 38. Zebranie III-go Koła sekcji kobiet, referaty wygłosili kol. Drowa Jaworowiczowa i kol. Poklękowski.

27. 3. 38. Zebranie IV Koła, referaty wygłosili: kol. Budziński w sprawach samorządowych, kol. Szajer o ostatnich wypadkach w polityce zagranicznej.

Zebranie VII.-go Koła, referat wygłosił ref. org. kol. Poklękowski.

W Koronowie — zebranie

31. 3. 38. Nadzwyczajne zebranie III. koła S. N. w *Bydgoszczy* (pożegnanie kol. inż. Malendę opuszczającego Bydgoszcz). Przemawiali prezes powiat. S. N. kol. A. B. Lewandowski i obecny na zebraniu z Poznania kol. Wardejn.

3. 4. 38. Zgromadzenie publiczne S. N. w Bydgoszczy w sali p. Kowalskiego. (Obecnych na sali przeszło 800 ludzi). Referaty wygłosili kol. kol. red. Konrad Fiedler i prezes powiat. S. N. A. B. Lewandowski.

GRODZISK WIELKOPOLSKI

W sali „Strzelnicy" szczelnie wypełnionej publicznością i członkami Stronnictwa Narodowego odbyło się zebranie publiczne, które zagaił w zastępstwie prezesa p. Ludwik Koliński. Następnie powitał przybyłych referentów p. Feliksa Holasza z Poznania i magistra Gronowskiego ze Śmigla. Po odśpiewaniu pieśni bojowej p. Feliks Holasz wygłosił referat ideowy a prezes powiatowy Obozu Wszechpolskiego powiatu kościańskiego mag. Gronowski referat polityczny. Oba przemówienia przyjęto wielkim aplauzem. Hymnem Młodych i okrzykiem na cześć Polski wodza narodowego Romana Dmowskiego i narodu polskiego w kraju i zagranicą zebranie w podniosłym nastroju zamknięto.

SZAMOTUŁY

Dnia 27 marca odbyło się zebranie publiczne w Szamotułach. Zebranie rozpoczęło się o godzinie 12,30 w obecności 1000 osób. Referaty wygłosili Kol. Kempiński i Barański z Poznania. Zebranie miało charakter protestacyjny. Grupa złożona z Z. Z. Z. Z. Z. P. i Stron. Ludowe usiłowała je zakłócić. Mimo to dobiegło zebranie do końca i nie zostało rozbite.

Tegoż dnia o godzinie 18 odbyło się publiczne zebranie we Wronkach przy udziale 1000 osób. Przemawiali Kol. Kempiński i Barański z Poznania.

W Rogoźnie S. N. wystawiło w ub. niedzielę na sali Hotelu Centralnego, sztukę ludową w 4 aktach p. t. „Czartowska Ława". Rzecz, bardzo ładna, wystawiona została przez zespół amatorów S. N. bardzo udatnie. Sztukę przygotował i wyreżyserował p. Kazimierz Haupa. Efektowne były dekoracje wykonane przez zespół amatorów z pomocą p. Wolniewicza. Publiczność dopisała.

Wielka manifestacja S. N. w Gdyni

W ubiegłą niedzielę Gdynia była terenem wielkiej manifestacji narodowej, urządzonej przez Stronnictwo Narodowe Koło im. Ks. Piotra Skargi. Manifestacja ta odbyła się w ramach uroczystości poświęcenia proporca tegoż Koła. Uroczystość rozpoczęła się mszą św., którą w kościele Najświętszego Serca Jezusa odprawił Ks. Dunajski. W czasie mszy św. poświęcony został nowy proporzec Koła. Kolumny umundurowanych członków Stronnictwa Narodowego przeszły następnie głównymi ulicami miasta. Defiladę organizacyjną odebrali przed Sekretariatem Grodzkim S. N. członkowie Zarządu Grodzkiego z prezesem kol. Tomaszewskim na czele. W godzinach po południowych odbyła się w Hali Sportowej Wielka Akademia S. N., na którą stawiło się przeszło 3000 członków oraz sympatyków.

Po odśpiewaniu Hymnu Młodych Akademię zagaił kol. Małuszek. Kierownik S. N. im. Ks. Piotra Skargi, a Prezes Grodzki S. N. kol. Adam Tomaszewski przemówił — wręczając proporzec.

W dalszym ciągu Akademii nastąpiły deklamacje, składanie życzeń oraz występy chóru. Nastąpiła dekoracja członków i członków S. N. przez prezesa Grodzkiego kol. Tomaszewskiego, a akt przyrzeczenia odebrał Sekretarz Grodzki S. N. kol. Klugiewicz. Referat polityczny wygłosił red. Patalong z Poznania.

DAKOWY MOKRE.
pow. Nowotomyski

W salce parafialnej odbyło się zebranie publiczne, któremu przewodniczył prezes narodowy S. N. p. Tadeusz Górczak. Referat polityczny wygłosił p. Holasz Feliks z Poznania, a referat o komuniźmie p. Górczak. Wywody referentów przyjmowano z żywymi oklaskami. Zebranie rozpoczęto pieśnią bojową, a zakończono Hymnem Młodych i okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, armii, wodza ruchu narodowego Romana Dmowskiego. Obecnych na zebraniu około 80 osób.

członkowskie, referat wygłosił kol. Majorczyk.

Publiczne zgromadzenie w *Wtelnie*, referat wygłosił prezes powiatowy kol. A. B. Lewandowski.

28. 3. 38. Zebranie VI. koła S. N. w *Bydgoszczy*, referat wygłosił kol. Szajer.

28. 3. 38. Zebranie Wydziału Gospodarczego przy Zarządzie Powiatowym S. N. w Bydgoszczy, (branży fryzjersko-perukarskiej) przewodniczył kier. wydz. gosp. kol. Dymkowski, referat wygłosił prezes powiat. kol. A. B. Lewandowski

jak Polska długa i szeroka